Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 282. — ROK XXXIX.

PONIEDZIAŁEK
17 PAŹDZIERNIKA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	doplata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Czy idealiści z B. B. wezmą górę?

W Warszawie panuje przekonanie, że katowicki proces w głośnej sprawie Logina przeciwko księciu Pszyczyńskiemu będzie miał przykre następstwa dla sen. Wyrostka. W kołach parlamentarnych wyrażają opinję, że będzie on musiał ustąpić z Kl. B. B. i złożyć mandat senatorski. Tego podobno żądają „idealiści" z Klubu prorządowego.

Przypuszczenia te opierają się na fakcie, że zaraz po wypadkach majowych premjer Bartel opowiedział się publicznie przeciw interwenjowaniu posłów i senatorów w urzędach państwowych i na tem stanowisku stanął Klub B. B., co pokreślał niejednokrotnie prezes Sławek. W tym wypadku nie ulega wątpliwości, że sen Wyrostek podjął się uzyskania u władz dla księcia Pszczyńskiego znacznego ustępstwa podatkowego. Dodatkową osobliwością interwencji sen. Wyrostka jest ta okoliczność, że senator Wyrostek zabiegał o ulgi dla księcia Pszczyńskiego w tym czasie, kiedy ks. Pszczyński procesował się z rządem polskim na terenie międzynarodowym.

W kołach politycznych przypominają, że opinja publiczna nie po raz pierwszy zajmuje się sen. Wyrostkiem. Mianowicie swego czasu oskarżył go otwarcie prof. Rybarski w komisji sejmowej o wystawienie rachunku na 10 proc. od wyrobionej przez siebie pożyczki w Banku Gospodarstwa Krajowego.

Z całej Polski do Poznania.

Przewidując pobożne manifestacje szerokiego ogółu polskiego, wyrażające się w licznych delegacjach, pielgrzymkach i wycieczkach do Poznania na poświęcenie Pomnika w dniu 30 bm., Komitet Budowy Pomnika zawczasu wyjednał ulgi przejazdowe dla przybywających koleją oraz postarał się o dostateczną ilość kwater, by jak najszerszym masom uprzystępnić uczestnictwo w uroczystości.

A zatem: 1) Wszyscy przybywający na uroczystość poznańską korzystają w drodze powrotnej na kolejach państwowych z 50 proc. zniżki i to dla wszystkich klas i wszystkich pociągów. Zniżkę otrzymać można dla przestrzeni już ponad 30 klm. Bilety zniżkowe wyda kasa biletowa na dworcu poznańskim lub któro z poznańskich biur podróży za okazaniem imiennej karty uczestnictwa, wystawionej i wydanej przez Komitet Budowy Pomnika w Poznaniu, a ważny na 3 dni, bo do 2-go listopada br. włącznie. 2) Dla grup ponad 15 osób możliwa jest jeszcze znaczniejsza zniżka kolejowa, dla obydwu kierunków jazdy. O takową starać się należy w Dyrekcji Kolei Państwowych, miejscowo właściwej dla stacji wspólnego wyjazdu zbiorowego. Wnieść o zniżkę dla grupy całej należy jak najwcześniej, możliwie 8 dni przed zamierzonym wyjazdem. Wycieczki zdaleka, pragnące po drodze zwiedzić inne jeszcze miejscowości, winne to zaznaczyć wyraźnie w swoim wniosku o bilet zbiorowy. 3) Organizujące się w kraju wycieczki do Poznania na uroczystość poświęcenia Pomnika uprasza się o jak najwcześniejsze powiadomienie podpisanego Komitetu, kiedy przybywają do Poznania, w jakiej liczbie, ilu mężczyzn, ile kobiet, oraz jak długo zamyślają zatrzymać się w Poznaniu, by Komitet mógł przybywającym zapewnić odpowiednie pomieszczenie po jak najprzystępniejszych cenach. Utrzymanie w Poznaniu jest tanie. Dobry obiad już po 80 gr. i 1 zł. — Wszelkich informacyj udziela chętnie Komitet Budowy Pomnika Najświętszego Serca Pana Jezusa w Poznaniu: Poznań — św. Marcin 69 m. 17.

KS. PRYMAS POLSKI WRACA DO ZDROWIA

Jak się dowiadujemy, w zdrowiu JEm. Ks. Kardynała Prymasa Augusta Hlonda nastąpiło całkowite polepszenie. W dniach najbliższych Ks. Prymas wyjeżdża z Krynicy do Poznania, skąd dniu 26 bm. przybędzie do Warszawy na obrady Komisji prawnej Episkopatu Polski. (KAP).

KPT. KARPIŃSKI LECI DO KAIRU.

Bagdad, 16. 10. (PAT). Kapitan Karpiński, który wystartował wczoraj z Teheranu o godz. 9.50 wylądował w Bagdadzie o godz. 16.20. Dzisiaj nastąpi start do Kairu.

WYJAZD DYREKTORA GŁ. URZ. STAT. DO RZYMU.

Dyrektor Głównego Urzędu Statystycznego, p. Edward Szturm de Sztrem udał się w dniu 14 bm. do Rzymu.

P. Szturm de Sztrem będzie reprezentował Polskę na walnem zgromadzeniu Międzynarodowego Instytutu Rolniczego.

BANANY Z PALESTYNY DO POLSKI.

Żyd. Ag. Tel. podaje z Tel Awiwu: Generalny konsul Polski w Tel Awiwie dr. Bernard Hausner zakomunikował, że w okresie miesięcy październik, listopad i grudzień b. r. rząd polski dopuści import z Palestyny 700 ton pomarańczy, 65 ton wina, 20 ton bananów oraz 10 ton orzechów. Na podstawie specjalnych certyfikatów Palestyńsko-Polskiej Izby Handlowej importowane do Polski towary korzystają z ulg celnych.

ROZSZERZENIE ULG KOLEJOWYCH DLA TURYSTÓW.

Ministerstwo Komunikacji wydało zarządzenie, na mocy którego ulgi dla członków towarzystw turystycznych rozciągnięte zostały na następujące miejscowości: Rzeszów, Sambor, Horyniec, Postawy i Turka nad Stryjem. Na Horyniec rozciągnięte zostały również ulgi dla narciarzy.

Pozatem Ministerstwo Komunikacji przyznało ulgi dla powracających z uzdrowisk na przeciąg całego roku następującym miejscowościom: Druskieniki, Rajcza i Zawoja (stacja kolejowa Maków).

———o———

O WEJŚCIE DO LIGI.

Mecz o wejście do Ligi rozegrany został wczoraj w Krakowie między Podgórzem a przemyską Polonją. Mecz zakończył się wygraną Pogórza w stosunku 1:0 (1:0). Sędziował p. Hausman ze Lwowa.

ZAWODY LIGOWE.

Lwów — Mecz ligowy Wisła — Czarni zakończył się wynikiem 2:2 (1:1).

Łódź, — Cracovia przegrała z Ł. K. S. w stosunku 1:4 (1:0).

Poznań, — Mecz ligowy Warta — Pogoń dał wynik 4:1 (1:1.

Warszawa — Warszawianka rozegrała mecz ligowy z 22 p. p. w Siedlcach. Wynik remisowy 2:2 (2:1).

Wielkie Hajduki — Ruch — Legja 1:0.

———o o———

ORĘDZIE ARCYBISKUPA SALOTTIEGO PRZEZ RADJO.

W sobotę dnia 8-go bm. t. j. w przeddzień „Dnia Misyjnego" ks. arcybiskup Salotti, jeneralny sekretarz Kongregacji Propagandy nada przez radjo watykańskie orędzie dotyczące Dnia Misyjnego. Odczytanie orędzia nastąpi rano dn. 22 bm. o godz. 11 wedle czasu Europy środkowej na fali 19.84 a wieczorem o godzinie 20 (8) na fali 50.26 w jezyku francuskim, hiszpańskim, angielskim i niemieckim. (KAP).

UCHWAŁA KS. BISKUPÓW BAWARSKICH W SPRAWIE TERESY NEUMANN.

Wiedeń. 16. 10. (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Konersreuth: Wczorajsze wydanie „Konersreuther Sonntagsblatt" przynosi sensacyjną wiadomość o uchwale tegorocznej konferencji biskupów bawarskich, aby wezwać Teresę Neumann do poddania się nowym badaniom, przeprowadzonym przez uniwersytet. Jeżeliby Teresa Neumann lub jej rodzice nie zgodzili się na to wezwanie biskupów, wówczas — podaje w dalszym ciągu pismo — Kościół katolicki nie będzie się zajmował sprawą Teresy Neumann, gdyż nie była mu dana możność dokładnego jej zbadania.

Wiedeń widownią krwawego starcia

NAROD.-SOCJALISTÓW Z SOCJALDEMOKRATAMI. 4-CH ZABITYCH, 23-CH RANNYCH

Wiedeń, 16 października (PAT). Dzisiaj przed południem przyszło w dzielnicy Simmering przed Domem Robotniczym na Dreischützgasse do krwawych starć między narodowymi socjalistami, a socjaldemokratami, których ofiarą padło 4 zabitych i 23 rannych.

Według relacji policji przebieg zajścia był następujący: Kiedy grupa narodowych socjalistów przemaszerowała przez Dreischützgasse przyszło między pewnym narodowym socjalistą a socjaldemokratą do sprzeczki, w ciągu której socjaldemokrata pchnął nożem swego przeciwnika. Narodowi socjaliści rzucili się wtedy na socjal-demokratę, który jednak schronił się do Domu Robotniczego. W pogoni za nim usiłowali narodowi socjaliści wtargnąć do Domu Robotniczego i — jak twierdzą socjaldemokraci — oddali w kierunku Domu Robot. szereg strzałów.

W odpowiedzi na to członkowie Schutzbundu pełniący w Domu Robotniczym służbę, oddali salwę, skutkiem której, zabitych zostało dwóch narodowych socjalistów, jeden inspektor policji i jeden przygodny widz zajścia. Zranionych zostało 23 osób z tego 8 ciężko.

ARRSENAŁ W DOMU ROBOTNICZYM.

Policja wkroczyła do Domu Robotniczego i aresztowała znajdujących się tam 45 członków Schutzbundu. Przy rewizji przeprowadzonej w Domu znaleziono 70 karabinów i worek z rewolwerami. Na ulicy dokonała policja również szeregu aresztowań tak, że liczba aresztowanych wynosi razem 100 osób. W dzielnicy Simmering panuje obecnie spokój, mimo to, jednak zarządzone zostało ścisłe pogotowie policyjne, ponieważ narodowi socjaliści rozpowszechniaję ulotkę, wzywającą do zemsty za zabicie narodowych socjalistów.

NOMINACJA MINISTRA BEZPIECZEŃSTWA PUBLICZNEGO.

W formie pogłoski słychać, że władze zamierzają rozwiązać socjalistyczny Schutzbund i że przywódca Heimwehry mjr. Fey ma być zamianowany ministrem bezpieczeństwa publicznego.

V. Papen agituje.

Berlin, 16 października. Kanclerz v. Papen w swej podróży agitacyjnej wygłosił dziś przed południem w Paderborn a w południe w Dortmund przemówienia, poświęcone w całości prawie reklamowaniu programu gospodarczego rządu Rzeszy. Także w kwestji polityki zagranicznej, którą tylko pokrótce poruszył, nie powiedział nic nowego, podkreślając, jak zwykle, akcję jego rządu, zmierzającą do równouprawnienia i bezpieczeństwa Niemiec. Celem jego rządu jest, aby w Europie nie było żadnej hegemonji i systemu sojuszów politycznych, lecz aby w wzajemnem poszanowaniu indywidualności państwowych i kulturalnych mogły narody dążyć do swych celów ogólnoludzkich. Cel ten można jednak osiągnąć tylko wtedy, jeśli skoncentruje się cały naród niemiecki w walce o równouprawnienie i równe prawa w każdej dziedzinie.

Starcia w Niemczech znów odżyły

Berlin, 16 października. W Dortmund doszło dziś przed południem między hitlerowcami a komunistami do krwawych starć. Walki przybrały rozmiary tak groźne, że interwenjująca policja zmuszona była do użycia broni palnej. Jak dotąd ustalono w toku walk zostały 2 osoby zabite, 15 osób odniosło rany ciężkie a kilkanaście lżejsze. Liczba rannych jest niewątpliwie o wiele wyższa, gdyż towarzysze partyjni rannych swoich ukryli w okolicznych domach.

Prasa włoska potępia Niemcy.

Wiedeń, 16. 10. (PAT). „N. F. Presse" donosi z Rzymu: Dzienniki włoskie występują niezwykle ostro przeciwko stanowisku Niemiec wobec konferencji 4-rech mocarstw. „Tribuna" wywodzi, że jest rzeczą obojętną, gdzie się konferencja odbędzie. Włochy nie mogą poprostu przyjąć nierozważonej dostatecznie odmowy ze strony Niemiec. Mimo dobrej woli, Włochy nie mogą współdziałać, jeżeli — obojętnie z której strony — idzie o małostkowość, pychę i upór.

———oo———

Litwinow o rokowaniach z Rumunją.

Moskwa, 16. 10. Agencja Tass ogłosiła wywiad z komisarzem spraw zagr. Litwinowem w sprawie rokowań sowiecko-rumuńskich o pakt o nieagresji. Litwinow przedstawił przebieg rokowań w Rydze i swoje rozmowy z posłem rumuńskim w Warszawie p. Caderą. P. Cadera zaznaczył w czasie tych rozmów, że rząd rumuński nie czuje się związanym protokołem, podpisanym w Rydze, ani też propozycjami, przedstawionemi przez państwa sprzymierzone z Rumunją. P. Litwinow oświadcza, że w czasie wielokrotnych rozmów z przedstawicielami Rumunji naogół doszło do porozumienia, nie został jednak załatwiony jeden sporny punkt. Litwinow podkreślił, że do paktu Kelloga nie przywiązuje wielkiej wagi — i większe znaczenie przypisuje dwustronnym paktom specjalnym, uważając je za istotniejszą gwarancję pokoju aniżeli ogólny pakt Kellogo, który nie zdołał przeszkodzić zatargowi zbrojnemu na Dalekim Wschodzie.

Rząd sowiecki nie może zgodzić się, podnosi komisarz spr. zagr. Rosji, by rokowania dotyczące paktu o nieagresji stały się przedmiotem gry dyplomatycznej, dążącej do celów całkowicie ubocznych.

Zdaniem Litwinowa dalsze rokowania powinny być prowadzone na podstawie tekstów uzgadnianych już dwukrotnie z przedstawicielami Rumunji. Przy istotnie dobrej woli ze strony Rumunji, zauważa Litwinow, dalsze rokowania mogą stać się zupełnie niepotrzebnemi z powodu istnienia tylko jednego punktu spornego, na który ma dać odpowiedź ostateczną Rumunja.

J. Avenol na miejsce sir Drummonda

Genewa, 16 października. (PAT). Rada Ligi Narodów odbyła wczoraj tajne posiedzenie, na którem desygnowała Józefa Avenola sekretarzem w miejsce sir E. Drummonda.. Avenol b. inspektor generalny finansów od roku 1916 — 1923, reprezentował finanse francuskie w Londynie. Wziął on udział w charakterze eksperta finansowego w różnych powojennych konferencjach międzynarodowych. Od roku 1923 do chwili obecnej zajmował stanowisko zastępcy sekretarza generalnego Ligi Narodów.

MIN. ZALESKI OPUŚCIŁ GENEWĘ.

Genewa, 16 października (PAT). Wczoraj o godzinie 10.45 wieczorem pociągiem paryskim opuścił Genewę minister Zaleski wraz z małżonką i szefem swego gabinetu min. Szumlakowskim.

Co słychać w Krakowie.

Poniedziałek 17: św. Małgorzaty i Jadwigi
Wtorek 18: św. Łukasza Ewang.
Wtorek: wschód słońca o godz. 6.30, zachód o godz. 16.59.

———o———

ZATRUCIE JAGODAMI. Onegdaj trzej chłopcy: Jan Pacek (11 lat), St. Bąk (13 lat) i T. Komecki (11 lat) zjedli jakieś jagody i zatruli się. Okazało się, że jagody zawierały belladonnę i u chłopców wystąpiły oznaki szału. Przewieziono ich do szpitala św. Ludwika.

PODRZUTEK. Onegdaj o godz. 14 w ogrodzie przy Al. 29 Listopada 39 znaleziono dziecko płci żeńskiej około 8 miesięcy liczące, porzucone przez nieznaną kobietę. Dziecko oddano do żłóbka miejskiego a za matką wszczęto poszukiwania.

———o———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek: „Egipska pszenica”.
Wtorek 18 października „Pomsta“

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Poniedziałek: „Tęcza nad Krakowem“ rewja godz. 8.15 wiecz.

Wtorek: „Tęcza nad Krakowem“ rewja godz. 8.15 wiecz.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Zemsta Nietoperza (Anny Ondra, Iwan Petrowicz).

ŚWIT: „Wyspa tajemnic“.

APOLLO: „Kochaj mnie dziś“ (Maurice Chevalier).

SZTUKA: „Musisz być moją“ (Louisa Verneuillea).

SŁOŃCE: Kochanka Apasza, w gł. rolach: Malicka, Brodzisz, Samborski, film dźwiękowy.

UCIECHA: „Buster się żeni“ (Buster Keaton).

ADRIA: „Ułani, Ułani“ (polski film).

PROMIEŃ: „Indyjski Grobowiec”, w rolach głównych Mia May i Konrad Veidt.

ATLANTIC: Pociąg samobójców, oraz komedja muzyczna Mac Szatu.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA na czas od 17 paźdz. do 19 paźdz. 1932 r. **Film. p. t. Trujący kwiat,** w roli głównej Lili Damita.

———oo———

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w poniedziałek po cenach zniżonych, powtórzenie komedji M. Jasnorzewskiej (Pawlikowskiej) pt. „Egipska pszenica“, w opracowaniu scenicznem J. Karbowskiego, w nowej oprawie dekoracyjnej H. Zwolińskiego.

„MAGJA“, komedja Gilberta Chestertona ukaże się, jako IV. premjera sezonu, w opracowaniu scenicznem dyr. Osterwy. Wystawa komedji według projektu art. mal. St. Felsztyńskiego.

„EGIPSKA PSZENICA A TEATR WSPÓŁCZESNY“. Na powyższy temat odbędzie się wieczór dyskusyjny w dniu jutrzejszym, we wtorek dnia 18 bm. o godz. 7 wiecz. w gmachu Collegium Novum U. J., który zagai dziekan prof. dr. Zdzisław Jachimecki.

„O TWÓRCZOŚCI CHESTERTONA“ prelekcję poprzedzającą premjerę „Magji“ wygłosi prof. U. J. Roman Dyboski w środę dnia 19 bm. o godz. 7 wiecz. w Kolegjum Wykładów Naukowych.

VITTORIO WEINBERG, znakomity baryton, świetny przedstawiciel czystej sztuki włoskiego „bel-canta“, którego ostatnie występu w Operze Warszawskiej wzbudziły ogromne zainteresowanie w kołach muzycznych, wystąpi w Krakowie we wtorek 18 bm. w Starym Teatrze i wykona bogaty program, złożony z cennych pieśni i aryj operowych.

JAN KUBELIK, światowej sławy skrzypek-wirtuoz, który porywa i czaruje słuchaczy niesłychaną techniką i muzykalnością, wystąpi tylko jeden raz, a to we środę 19 bm. w Starym Teatrze.

———o———

Zjazd delegatów Ch. D. województwa krakowskiego.

Wczoraj w niedzielę odbył się w Krakowie przy ulicy Potockiego 11 zjazd delegatów Chrz. Dem. z województwa krakowskiego. **Zjazd był licznie obesłany przez przedstawicieli wszystkich ważniejszych ośrodków ruchu w wojew. krakowskiem.** Po nabożeństwie w kościele Marjackim rozpoczęły się obrady o godzinie 11-ej. Przewodniczył wiceprezes Zarządu Wojew. dr. B. Rozmarynowicz, sprawozdanie złożył red. Sopicki. Po dyskusji i przyjęciu wniosku komisji rewizyjnej o absolutorjum dla Zarzbdu poseł Gruszczyński wygłosił referat, w którym zobrazował sytuację państwa i społeczeństwa pod rządami sanacji. **Następnie dokonano wyboru Rady Wojewódzkiej i Zarządu Wojewódzkiego z p. posłem Gruszczyńskim jako prezesem na czele. Uchwalaniem rezolucyj, w których podkreślono wady polityki sanacyjnej zakończono zjazd delegatów Ch. D.**

Uroczysty obchód ku czci Brata Alberta.

We wczorajszą niedzielę Kraków katolicki oddał hołd zasługom Brata Alberta (Adama Chmielowskiego), Ojca ubogich, Opiekuna sierot, opuszczonych i starców i Przyjaciela ludzi bezdomnych, którego 15-ta rocznica śmierci na ten dzień wypadła.

Porządek uroczystości był następujący: o godzinie 8-ej rano odprawił **Ks. Metropolita Sapieha** Mszę św. w kościele P. P. Norbertanek na Zwierzyńcu. Z kolei odbyło się zwiedzanie wystawy prac wychowanków Zakładu Braci Albertynów. Wreszcie o godzinie 12-ej w południe **Złota Sala Domu Katolickiego** wypełniła się szczelnie publicznością i wychowankami Zakł. Br. Albert. przybyłymi, by wziąć udział w **uroczystej Akademji ku czci zasłużonego Założyciela Instytucji.**

Akademję zaszczycili obecnością Ks. Metropolita **Sapieha,** Ks. Biskup **Rospond,** Ks. Prałat **Skoczyński,** Ks. Prałat **Hanuszek** i wiele duchowieństwa. Z Kuratorjum przybyli: naczel-nik Wydz. Przem. p. **Misky**, oraz naczelnik Wydz. I., wizytator p. **Bryda.** Miasto reprezentował wiceprezes p. **Klimecki.**

Na wstępie orkiestra wychowanków Zakładu odegrała marsz „Sobieski pod Wiedniem”. Następnie wygłosił przemówienie **prof. R. Hajnos** na temat „Bezdomni“, malując przed słuchaczami ponury obraz **„Ogrzewalni“,** t. j. miejsca, gdzie prymitywne schronienie przed laty 50, znajdowali najwięksi nędzarze Krakowa. Artysta-malarz Adam Chmielowski (tak nazywał się w rzeczywistości Brat Albert), wracając raz z rautu koło ogrzewalni został uderzony jej widokiem, który tak nim wstrząsnął, że wtedy zrodziło się u niego pragnienie przyjścia z pomocą tym najbiedniejszym. Z tego początku narodziły się wszystkie wielkie działa tego „Ojca ubogich”, jak: schroniska dla starców i nędzarzy, zgromadzenia zakonne, zakłady wychowawcze bezdomnej młodzieży i t. p.

Po tem przemówieniu chór XX. Salezjanów odśpiewał dwie pieśni: „Jubilate“ Beethovena i Mendelsohna „Cześć, bracia“.

Następnie wiceprezydent miasta p. Klimecki uczcił w imieniu miasta pamięć wielkiego Dobroczyńcy biednych, a znana artystka działaczka katolicka p. M. Janoszanka przedstawiła zebranym w poetycznych słowach walkę jaka stoczyła się w duszy artysty, do którego poczęła się uśmiechać sława, a który poszedł za głosem wewnętrznym, nakazującym mu schylić się do biednych i podać im pomocną kochającą dłoń. Po śpiewie XX. Salezjanów przemówiła p. **prof. dr. Niemcówna** na temat: **„Brat Albert na tle współczesności”.**

Ostatnim punktem programu była „Fantazja“ z opery Halka, odegrana przez wychowanków Zakładu. Sala mimo deszczu, była przepełniona publicznością, która swą obecnością złożyła hołd pamięci wielkiego Tercjarza.

K. N.

Wycieczka szkolna na miejsce katastrofy śp. Żwirki i Wigury.

Jeden z młodocianych uczestników wycieczki uczniów gimnazjum im. H. Sienkiewicza w Krakowie do Cierlicka, nadesłał nam następujący opis podróży, odznaczający się prostotą i bezpośredniością wrażeń:

Monotonne życie szkolne przerwała radosna nowina: „Kółko Krajoznawcze naszego gimnazjum urządza wycieczkę do Cierlicka Dolnego“. Do wzięcia udziału w tej wycieczce zachęcały niskie koszta i możność zobaczenia miejsca tragicznej katastrofy naszych lotników śp. por. Żwirki i inż. Wigury. Koszta wycieczki wraz z przepustką graniczną i noclegiem wynosiły tylko 7 zł.

Z Krakowa wyruszyliśmy dnia 12 bm. o godz. **7.15 rano**, chociaż kazano nam się zebrać na dworcu już o 6-tej. Tuż przed odejściem pociągu zmieniamy nasze złote na walutę czeską. Kasjer — dość flegmatyczna osoba — denerwuje nas swą powolnością. Nareszcie pędzimy na peron; pociąg odchodzi za minutę.

Jedziemy przez Bielsko do polskiego Cieszyna. Połączenie dość dobre, tylko dwa przesiadania. Podróż odbyliśmy dobrze, posilając się zapasami, których nie poskąpiły nam nasze matki.

Cieszyn, wysiadamy. Z dworca udajemy się czystemi ulicami do koszar 4-go pułku strzelców podhalańskich, gdzie jest nasza kwatera. Lokujemy się w czterech salach, po 25 łóżek każda. Dzień upłynął nam na zwiedzaniu Cieszyna. Nocleg w koszarach.

Następnego dnia godzina 5.30, pobudka; niejeden nieprzyzwyczajony do tak rannego wstawania, przeciąga się i przeciera zaspane oczy. O szóstej śniadanie, po którem żegnamy mury koszar i ruszamy w stronę granicy. Zbliżamy się do mostu na rzece Olzie. Uderza nas tutaj, że polska część mostu obfituje w wyboje i kamienie, po stronie czeskiej zaś — wspaniały asfalt... Pokazujemy przepustki i za chwilę jesteśmy zagranicą. Szybko przechodzimy przez miasto i wychodzimy na drogę, prowadzącą do Morawskiej Ostrawy. Teren górzysty — droga dobra, lecz dość męcząca — to też robimy przystanki. Odległość **7.5** km. do Cierlicka przebywamy w półtorej godziny.

Oto Cierlicko Dolne; zbaczamy z głównej drogi w pola, ku pobliskiemu laskowi. Jakiś usłużny Czech prowadzi nas na miejsce katastrofy. Zbliżamy się; jeden przegania drugiego; każdy chce być pierwszym. Spostrzegamy krzyż Wigury.

— A gdzie Żwirki? — pytamy się.

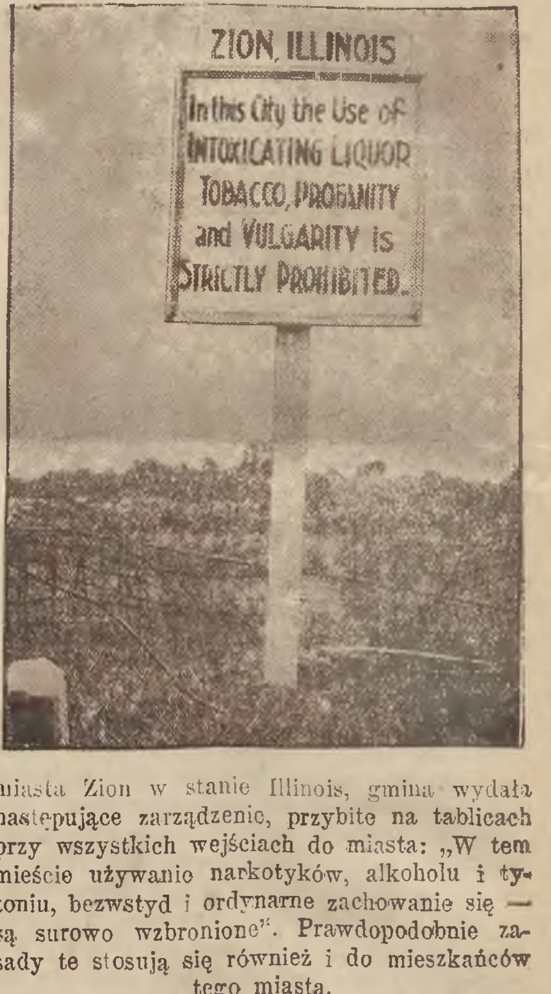
Nasz przewodnik wskazuje nam miejsce w młodym zagajniku. Biegniemy — i znajdujemy krzyż... Oto miejsce, gdzie zginął bohaterską śmiercią nasz wielki lotnik...

Po modlitwie i chwili uroczystego milczenia robimy wspólną fotografję przy krzyżu śp. Wigury. Następnie udajemy się na poszukiwanie szczątków samolotu, które skrzętnie chowamy, jak relikwje. Po odpoczynku — droga powrotna. W „Teszinie“ robimy różne zakupy — zwłaszcza owoców.

Wracamy do Polski, do Krakowa. Po drodze zatrzymujemy się w Bielsku. Dnia 14 bm. o godz. 11.45 jesteśmy w Krakowie.

Zdzisław P.

W trosce o zdrowie mieszkańców



miasta Zion w stanie Illinois, gmina wydała następujące zarządzenie, przybite na tablicach przy wszystkich wejściach do miasta: „W tem mieście używanie narkotyków, alkoholu i tytoniu, bezwstyd i ordynarne zachowanie się — są surowo wzbronione“. Prawdopodobnie zasady te stosują się również i do mieszkańców tego miasta.

Garbarnia bije Polonię z wynikiem 6:1 (3:1)

Wczoraj w niedzielę Garbarnia rozegrała mecz o mistrzostwo z Polonią i pobiła gości w stosunu 6:1. Gra była żywa i interesująca, gdyż obie drużyny grały niezwykle ambitnie. **Już do przerwy widać było przewagę gospodarzy.** Po przerwie Polonia zainicjowała szereg groźnych wypadów, jednak bez efektu bramkowego.

Pierwszą bramkę strzelił dla Polonii **Szczepaniak** w 32-giej minucie gry. W trzy minuty później wyrównał **Smoczek,** w 38-mej minucie strzelił on drugiego gola, zaś tuż przed pauzą piłka po raz trzeci utkwiła w siatce gości ze strzału Smoczka. W 6 minut po zmianie stron czwartą bramkę strzela **Riesner.** Piątą bramkę dla Garbarn zdobył **Paurek,** szóstą bramką **Smoczek** ustalił wynik zawodów. Widzów ponad 2000. Sędziował p. Rosenfeld.

———o———

W walce o czystość w życiu rodzin i społeczeństwa.

Z Akcji Katolickiej otrzymujemy następujący komunikat:

Na zbliżające się święto Chrystusa Króla w ostatnią niedzielę październikową Sekcja propagandowa przy Radzie diecezjalnej A. K. przygotowuje afisze, ulotki, nalepki i pocztówki, a to w wykonaniu programu zleconego przez Naczelne Władze A. K. dla przygotowania walki z pornografją.

Zasadą propagandy na to święto jest w diecezji naszej hasło: **„Błogosławieni czystego serca“.** Mamy przypomnieć Polsce **podstawy katolickiej moralności,** wyróżniające ją od innej etyki, zarówno innowierczej chrześcijańskiej, jak zwłaszcza żydowskiej. Nie walka wprost z objawami zepsucia i zgnilizny moralnej, nie wskazywanie na brudy i grzechy, ale wychwalanie cnoty, ale chwała i piękno **wstydliwości, dziewictwa, czystości małżeńskiej i wdowiej, oto podstawa wychowania Kościoła dla Królestwa Bożego.**

Z całego świata.

PROTESTY NIEMIECKICH IZB PRZEMYSŁ. PRZECIW KONTYNGENTOM.

Berlin, (PAT). Z kół przemysłowo-handlowych ponawiają się **protesty przeciwko zapoczątkowanej przez rząd Rzeszy polityce kontyngentowej.** Izba Przemysłowo-Handlowa w Kolonji wysłała do kanclerza Papena depeszę, wskazującą na **szkodliwe następstwa tej polityki kontyngentowej.** W tym samym duchu utrzymana jest rezolucja powzięta przez Izbę Handlowo-Przemysłową **we Wrocławiu.** Równocześnie komisja polityki handlowej i celnej Landbundu powzięła uchwałę, w której domaga się **wprowadzenia stałych kontyngentów globalnych** łącznie z dostatecznie wysokiemi stawkami celnemi.

———o———

REKORDOWA POŚREDNICZKA W KOJARZENIU MAŁŻEŃSTW. W miejscowości Tresilico, w Kalabrji (Italja) zmarła w tych dniach najsłynniejsza w całym kraju pośredniczka w kojarzeniu małżeństw, E. Pistoni. Liczba skojarzonych przez nią małżeństw dochodzi do fantastycznej cyfry 10.000, przyczem zakres działalności tej pośredniczki rozciągał się głównie na gminy wiejskie, których stosunki znała ona na wylot.

Radjo.

Oszczędności w dobie kryzysu

nie powinny prowadzić do rezygnacji z radja.

Szalejący obecnie na całym świecie kryzys gospodarczy, zmniejszając dochody wszystkich warstw ludności, zmusił je automatycznie do redukcji budżetów domowych. Na pierwszy ogień poszły t. zw. „wydatki kulturalne”. Jedna po drugiej rwą się złote nici, wiążące ogół ze światem ducha. Cóż więc czynić? Dać za wygrane? Nie! Lecz bodaj za ostatni grosz nabyć skromny odbiornik detektorowy i za jego pośrednictwem nawiązać ponowny kontakt ze światem ducha.

Prawda, że trzy złote miesięcznej opłaty abonamentowej, to dziś nie to samo, co jeszcze rok temu. Lecz bądźmy szczerzy — i nie wyolbrzymiajmy znaczenia tej sumy w przeciętnym budżecie. Trzy złote miesięcznie — to jednak tylko dziesięć groszy dziennie, czyli cena jednego pudełka zapałek lub dwóch papierosów. Prawda, że zapałki są przedmiotem codziennego użytku, że trudno byłoby bez nich rozniecić ogień — lecz czy płomień kultury, który codziennie zapalają nasze stacje radjowe, posiada mniejsze znaczenie? Podobnie, jak trudno wyobrazić sobie człowieka cywilizowanego, który mógłby obejść się bez zapałek, nie możemy sobie wyobrazić człowieka, który przeprowadzając konieczną dzisiaj rewizję budżetu, skreśliłby pozycję opłaty radjowej.

Odwrotnie! Właśnie obecny kryzys światowy winien skłonić wszystkich do zwrócenia baczniejszej uwagi na radjo, jako dla wszystkich dostępny, a często jedyny — łącznik kulturalny. A później, kiedy przejdzie fala kryzysu, dziesiątki tysięcy rodzin pozostaną i nadal wdzięcznymi radjosłuchaczami. Wdzięcznymi za to, że w dobie najtrudniejszej — w dobie, w której poczęły wysychać źródła i strumyki życia duchowego, radjostacje polskie nie pozwoliły, aby Polak został pozbawiony dobrodziejstw kultury, aby cofnął się wstecz na drodze cywilizacji.

Programy stacyj radjowych.

Wtorek, 18 października 1932.

Kraków, (312.8) G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 16.00 „Najnowsze wydawnictwa“; 16.15 Odczyt z Warszawy; 16.30 Płyty gramofonowe; 16.40 „Polskość Pomorza w świetle ostatniego spisu ludności dr. Smoleński, prof. U. J.; 17.00 Transmisje z Warszawy; 18.00 Transmisje z Warszawy; 18.55 Rozmaitości, komunikaty; 19.15 „Stary Kraków“ dr. J. Dobrzyckiego; 19.30 Transmisje z Warszawy; 22.55 Wiadomości bieżące; 23.00 Muzykata taneczna z Warszawy.

Katowice, (408.7) G. 13.15 Komunikat gospodarczy; 16.30 Intermezzo muzyczne; 18.55 O. Ręgorowiczowa: „Twórczość C. Norwida w świetle najnowszych badań“; 19.10 Rozmaitości, oraz repertuar Teatru Polskiego; 19.25 Komunikaty sportowe.

Lwów, (380.7) G. 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych; 15.30 Płyty gramofonowe; 15.55 Komunikat L. O. P. P.; 16.03 Audycja dla dzieci „Walka o gniazdko“; 16.30 Płyty gramofonowe i „Silva rerum“: 18.30 Recital fortepianowy prof. Zdz. Setmajer; 18.55 Skrzynka techniczna; 19.10 Rozmaitości.

Na ulicach Belfastu.



Zdjęcie to najlepiej chyba uzmysławia krwawe rozruchy bezrobotnych w miejscowości angielskiej, Belfaście. Rozruchy zostały ostatecznie stłumione przez policję.

Zadania pracy polskiej na Śląsku.

Dziesięć lat dotychczasowej pracy polskiej na Śląsku dało rezultaty ogromne, wprost historyczne. Byłoby jednak błędne mniemanie, że dziesięciolecie to oznacza się tylko bilansem dodatnim. Niedomagań jest jeszcze na Śląsku wiele, więcej może, aniżeli w jakiejkolwiek innej części Polski. Poza dokonanym już nieproporcjonalnie wielkim w porównaniu z innemi dzielnicami twórczym dorobkiem, mamy dla pracy polskiej na Śląsku do wypełnienia ogromne jeszcze zadania, które zasługują na szczególną uwagę zarówno czynników rządowych, jak i społeczeństwa miejscowego.

Proces polonizacyjny zrobił kolosalne postępy, a jednak trzeba jeszcze wielkiego wysiłku długiej, systematycznej i cichej pracy, aby ten proces unarodowienia utrwalić, pogłębić i zabezpieczyć przed nieustającemi zakusami niemieckiemi na dusze polskie.

Mimo wielkich postępów polonizacyjnych, warsztaty pracy, zarówno na roli, jak i przedewszystkiem w przemyśle, znajdują się jeszcze w znacznej mierze w rękach niemieckich. Jeśli chodzi o wzmocnienie polskiego stanu posiadania ziemi, to najskuteczniejszą drogę ku temu stanowi ustawa o reformie rolnej, która niestety od czasu upływu konwencji genewskiej wyzyskana być nie może. Po roku 1937 nadejdzie czas na energiczne porządkowanie stosunków wielkiej własności ziemskiej na Śląsku. Już dziś jednak, zarówno osadnictwo polskie, jak liczne rzesze włościan Polaków, szczególnie w północnej i południowej części Śląska, wymagają celowej opieki ze strony Rządu, a i organizacje społeczne, zarówno oświatowe, jak zawodowo-rolnicze na tym terenie szczególną rozwinąć winny działalność, albowiem w okresie dotychczasowym byliśmy świadkami zaniedbań, wynikających często ze zrozumiałego faworyzowania obszaru przemysłowego.

Zmiana tytułu własności wielkich koncernów przemysłowych na Śląsku nie leży obecnie, ani w najbliższej przyszłości, w sferze możliwości finansowych Państwa Polskiego. Pewne możliwości, istniejące w tej dziedzinie w roku 1923, w czasie inflacji, zostały bezpowrotnie zmarnowane Zadanie przeto Państwa ograniczyć się musi narazie do wysiłków w kierunku spolonizowania administracji koncernów, skłonienia ich do zaniechania polityki personalnej, prowadzonej na korzyść elementu niemieckiego, częściowo obcokrajowego, a przedewszystkiem do podporządkowania polityki gospodarczej tychże koncernów polskiej racji stanu. Włożone dotychczas wysiłki, jakkolwiek liczne, są niedostateczne. Ciężki kryzys, jaki przeżywamy, daje mnóstwo możliwości oddziaływania na zmianę istniejącego stanu rzeczy na lepsze, jednakże dotychczas wszelkie możliwości należycie wyzyskiwane nie były. Należy sformułować postulat bezwzględnego i całkowitego zastosowania przez Państwo wszystkich możliwości, zarówno prawnych, jak i moralnych, aby z poszczególnych warsztatów pracy na Śląsku, będących własnością kapitału, obojętnie polskiego czy obcego, uczynić twórcze narzędzie naszego gospodarstwa narodowego.

Szkolnictwo powszechne na Śląsku, u którego zanotować możemy największy może i najtrwalszy dorobek, wymaga dalszej celowej i systematycznej opieki. Szczególną jednak uwagę zwrócić należy na szkolnictwo średnie, którego poziom oraz oblicze narodowościowe nie całkiem jeszcze odpowiada potrzebom Śląska. Zapoczątkowana programowa polityka rozbudowy szkolnictwa zawodowego wymaga dalszych wysiłków, aby ten dział szkolnictwa, posiadający tak ważne znaczenie dla Zagłębia Śląskiego, postawić na należytym poziomie.

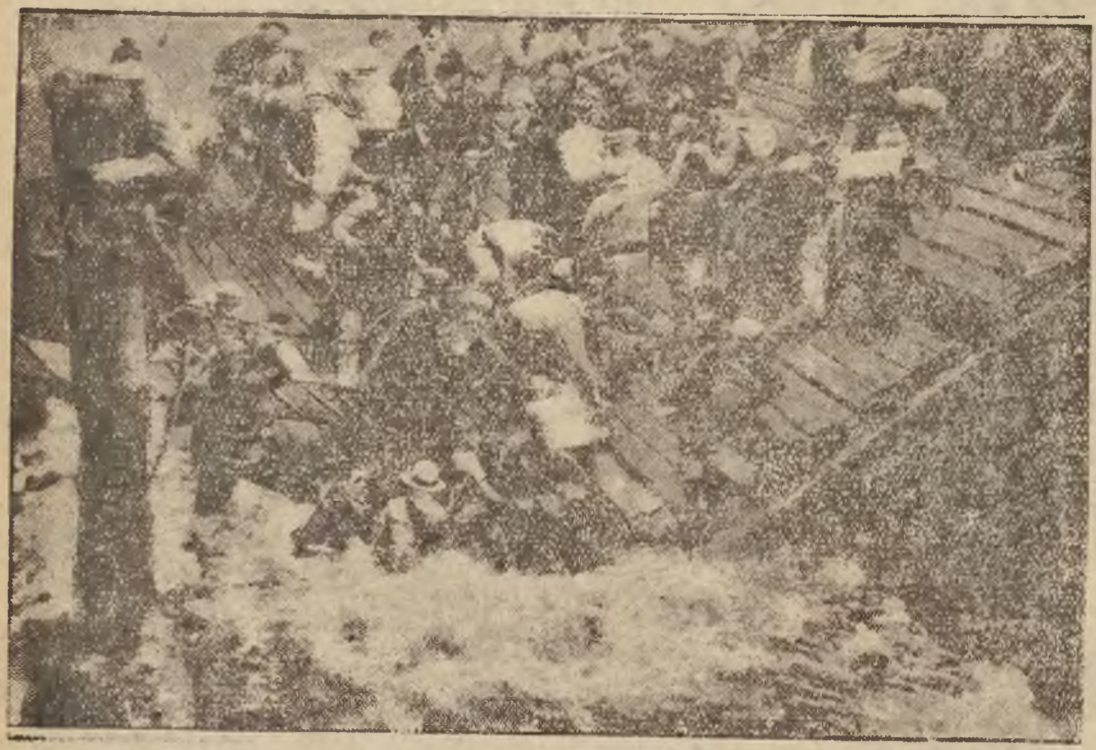
Niezdrowe stosunki, panujące w kościele ewangelickim wymagają energicznej interwencji Państwa — do roku 1937 wprawdzie możliwej jedynie w granicach, dopuszczalnych przez konwencję genewską. Zapewnienie sobie daleko idącej ingerencji, zwłaszcza w stosunki personalne kościoła unijnego przerwanie kontaktu organicznego kościoła tego z Berlinem, oto postulaty Państwa, nie mogące być przez nikogo negowane.

Pomijając wreszcie rozliczną dziedzinę innych spraw, wymagających szczególnej pieczy ze strony Polski w następnem dziesięcioleciu, podnieść na zakończenie pragniemy konieczność wprzągnięcia wszystkich instytucyj państwowych i społecznych do pracy nad gospodarczem a przedewszystkiem duchowem scaleniem Śląska z resztą Polski. Pojawiające się raz po raz, przeważnie na skutek ingerencji niemieckiej, wyskoki separatystyczne ulec muszą nie pod przymusem, ale na skutek zrozumienia wartości i ważności niczem nierozerwalnej łączności Śląska z Polską całkowitej likwidacji. Scalenie Śląska z Polską nie może być przez czynniki centralne rozumiane jako okazja do szablonowego rozciągania na Śląsk wszystkiego, co znajduje zastosowanie w innych częściach Polski, a zamieszkiwana przez ludność szczerze patrjotyczną, w odmiennych jednak warunkach wychowywana, wymaga niejednokrotnie innych metod, innego podejścia i innego nastawienia. Znaczenie Śląska i jego odrębne potrzeby i konieczności muszą być w Warszawie należycie doceniane. Śląsk musi być otoczony większą opieką, aniżeli jakakolwiek inna część Polski. Wówczas proces scalenia wewnętrznego Śląska z Polską szybkie będzie robił postępy, a wszelkie usiłowania niemieckie dla wzmocnienia ruchu separatystycznego i odśrodkowego rozbiją się o mężne piersi miljona Polaków, zamieszkujących tę prastarą dzielnicę śląską.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Panika.



W portowem mieście Sydney tłumy wyległy w przystani, by witać przyjeżdżających właśnie okrętem krewnych i znajomych. W pewnej chwili okręt przybił za silnie do przystani druzgocząc pomost, na którym stali ludzie wymachujący chusteczkami i rękoma. Tłum rzucił się z powrotem na brzeg, tratując słabszych wśród nieopisanej paniki. W falach morskich znalazło śmierć kilkanaście osób.

Zlin po śmierci Tomasza Bati

Przedsiębiorstwa pracują po myśli zmarłego założyciela. — Wielki napływ pracowników do fabryk Bati. — Jak przyjmuje się nowych ludzi w Zlinie?

(Korespondencja własna).

Zlin, w październiku 1932.

Wielu ludzi po śmierci Bati myślało, że wybudowane przez niego gigantyczne przedsiębiorstwo w Zlinie na Morawach nie będzie już tak prosperowało jak dawniej, że brak mu będzie ducha Tomasza Bati. Dotychczas jednak **nie dały się zauważyć żadne zmiany.** Piękne miasto nowoczesne Zlin rozwija się normalnie, w fabrykach nadal wyrabiane są owe znane na całym świecie buty, o których dobrą opinję Bata zawsze dbał. Codziennie masy obuwia wysyła się ze Zlina do licznych handlów rozsianych po całej Czechosłowacji i po całym niemal świecie. Tomasz Bata wychował sobie zdolnych współpracowników, którzy potrafią przy boku jego brata, Jana Bati i syna Tomasza utrzymać przedsiębiorstwo na drodze, na jakiej swe przedsiębiorstwo Bata zawsze pragnął widzieć.

Przedsiębiorstwom zlińskim może brak ducha pionierskiego i inicjatywy, jaką odznaczał się ich założyciel, ale pomimo to dziś przedsiębiorstwa stoją na tak trwałych podstawach, że nawet śmierć ich założyciela niemi nie zachwiała.

Zlin jest stale ośrodkiem zainteresowania. W czasie obecnej stagnacji gospodarczej jego fabryki przyciągają masy chętnych do pracy ludzi. Setki tysięcy ludzi pragnie znaleźć tam pracę. Zarząd przedsiębiorstw otrzymuje rocznie **160.000 podań** i ofert od ludzi z najrozmaitszych dziedzin pracy. I z sposobu załatwiania tych ofert i z sposobu przyjmowania nowych ludzi do pracy sądzić możemy o duchu nowoczesnym, jaki panuje w tem mieście. Procedura ta jest dosyć skomplikowana, ale nadzwyczaj celowa. Niedawno wydana książka Eugenjusza Erdélyego p. t. **„Bata, szewc, który zdobył świat"** nadzwyczaj zajmująco opisuje sposób w jaki „zwykli" ludzie stają się „batowcami" t. j. pracownikami i współpracownikami przedsiębiorstwa Bati.

Każdy petent otrzymuje kwestjonarjusz, który musi wypełnić i odesłać do zarządu przedsiębiorstw. Kwestjonarjusz zawiera uwagę, że na pytania w nim zawarte należy odpowiedzieć sumiennie, bowiem fałszywe dane, które później zostałyby ujawnione, automatycznie stają się powodem natychmiastowego zerwania stosunku służbowego, a pracownik nie może rościć sobie żadnych pretensyj do przedsiębiorstwa.

A oto, co zarząd przedsiębiorstwa chce wiedzieć. Należy odpowiedzieć na pytania odnośnie do poprzedniej pracy petenta, stanu majątkowego rodziców. Odpowiedź na pytanie, **ile petent potrzebuje na utrzymanie, ma charakteryzować jego zmysł gospodarowania.** Trzeba odpowiedzieć również na pytanie, **ile wydaje na zabawy i przedsięwzięcia kulturalne.** Musi petent wyszczególnić dalej ile chce zarabiać, aby mógł pokryć swe zapotrzebowanie, ile chce zaoszczędzić tygodniowo i **co z zaoszczędzonemi pieniądzmi zrobić zamierza?**

Na podstawie tego kwestjonarjusza petent zostaje wezwany do Zlina, zazwyczaj na poniedziałek. **Stawia się do przeglądu lekarskiego.** Zazwyczaj z petentów zaproszonych po przeglądzie lekarskim zwalnia się 2%, a to przeważnie z powodu wady wzroku lub słuchu. Dawniej przeprowadzane były badania psychotechniczne, ale te okazały się niewystarczające. Po przeglądzie lekarskim petent przyjmowany jest **prowizorycznie na cztery tygodnie na próbę.** W tym czasie otrzymuje minimalny zarobek, jaki istnieje w danym oddziale. Po tym terminie próbnym jest przyjęty definitywnie, albo zwolniony. Nowoprzyjęty otrzymuje potem **broszurę p. t. „Do nowej pracy",** w której wyszczególnione są obowiązki pracownika i urządzenia społeczne, z których może korzystać. W broszurze tej podkreśla się również, że głównym jego obowiązkiem jest wykonywać doskonale pracę której celem jest służba publiczności, **służba dla społeczeństwa.**

Raz przyjętego pracownika może zarząd zwolnić w porozumieniu z przedstawicielami pracowników. Kierownik poszczególnych oddziałów może zwolnić pracownika tylko ze swego oddziału, jeżeli jest niezdolny do wyznaczonej mu pracy. W ciągu roku zwalnia się 5—10 proc. pracowników z powodu niezdolności, ale przeważnie z powodu **naruszenia dyscypliny.** Większa część opuszcza zakłady dobrowolnie; kobiety wychodzą zamąż, młodzieńcy zaś odchodzą do służby wojskowej. Jeżeli stan pracy się zmniejsza, nie przyjmuje się nowych pracowników.

Dziś jednak, jak już powiedziano, fabryki Bati pracują pełną parą i dlatego napływ nowych ludzi nie ustaje. Zgłasza się ich oczywiście o wiele więcej, niż można ich zatrudnić i dlatego dobór według kwestjonarjuszy musi być ściślejszy. Napływ nowych sił jest tak wielki, pomimo, że w przedsiębiorstwach Bati wymaga się wielkiej wydajności a dyscyplina pracy jest nadzwyczaj ostra. Widoki dobrego zarobku, tanie, wygodne życie we Zlinie a w nie małej mierze ogólny brak pracy powodują, że robotników we Zlinie jest poddostatkiem.

A. B.

Rzeczy ciekawe.

WYNALAZEK NA USŁUGACH STRAŻY CELNEJ. Straż celna w okręgu trierskim, gdzie wskutek zbyt słabej obsady granicy mnożą się zorganizowane bandy przemytnicze, robi **próby z nowym aparatem nazwanym „murem niewidocznych promieni".** Jest to źródło emisji niewidocznych promieni podczerwonych. Promienie te odbijając się o system luster, przenikają w komórkę fotoelektryczną, w której powstaje prąd elektryczny. Jeżeli ktoś przechodzi przez tę ścianę promieni, przerywa obwód prądu i powoduje na tablicy obserwacyjnej w budynku celnym sygnał, wskazujący miejsce, gdzie nastąpiło przekroczenie granicy, wówczas patrol wyrusza na zagrożony odcinek.

Dalej Lama Tybetu



został zmuszony przez rebeljantów do opuszczenia swego kraju i schronienia się do Chin.

KAZIMIERZ N. GOŁBA. 135

W cieniu wielkiej legendy.

POWIEŚĆ.

—oo—

— Do pułku? — struchlał Dawidowski, zaskoczony zamachem na swoje plany.

— Widzisz przecie, że Szkoły już niema. Załatwiam teraz spadek po niej: rachunki... Wszyscy wychowankowie wezwani są do pułków, ci nawet, co wrócili od cesarzewicza... prócz Moskali lub — zdrajców!...

Wiadomość ta wywarła na podchorażaku wielkie wrażenie. Z jednej strony było mu na rękę, że nie spotka się z kolegami, których krwawe dzieła wstrząsnęły nim tak silnie, lecz zarazem służba pułkowa stawała wpoprzek wszelkim jego zamierzeniom. Nie widząc innego wyjścia, zdecydował się zwierzyć dawnemu instruktorowi z nagłej rozterki, w jaką teraz popadł.

Przyznał mu się po raz pierwszy, że jest właściwie emisarjuszem i że w tem tkwił cel główny jego pobytu we wojsku, w Podchorążówce i wogóle w Warszawie. Dwa lata szamotał się z misją, której warunkom jako żołnierz, pozbawiony swobody ruchów, sprostać nie mógł. Nie przysposobił gruntu na chwilę stosowną. Teraz nie pozostało mu nic innego, jak zwrócić się do dyktatora... starego napoleończyka! Dlatego nie chce teraz i nie może iść do pułku.

Wysocki wysłuchał go poważnie i nie skarcił za zamiar niesubordynacji. Zbyt długo sam był spiskowcem, by nie mieć wyrozumienia dla innych. Zwrócił mu tylko uwagę, że o przyszłym ustroju Królestwa nie dyktator, lecz sejm decydować będzie, że tedy raczej przez posłów sprawę wnieść trzeba, jako reprezentantów narodu.

Dawidowski jednak nie miał przekonania do posłów. Sądząc po Franciszku Trzcińskim i Romanie Sołtyku, których poznał osobiście, urobił sobie zdanie, że są to ludzie, którzyby cały bieg świata wstrzymali, jeśli on się z ich rozwagą nie zgodzi. Dyktator - napoleończyk przemawiał doń silniej. Chłopicki — to nazwisko! to wyrocznia prawie!

Wysocki nie zajął żadnego stanowiska. Obca to była dlań kwestja, nad którą nie zastanawiał się nigdy. Nie chciał jednak zostawić chłopaka bez pomocy, widząc jego zawziętość i zapał.

— Kiedy byłbyś z tem gotów? — zagadnął go po namyśle.

— Wiem, że w piórze z Mochnackim nie mogę iść w zawody — bąknął Dawidowski — lecz myślę, że za noc jedną kropnę ten memorjał, bo musi być zwarty a krótki.

— Słuchaj tedy! Mam na jutro wezwanie do dyktatora w sprawie tych rachunków. Jeśli będzie okazja, wspomnę mu cośniecoś o tobie. Ale musisz być wówczas w antyszambrze i czekać. Jeśli powiem, żeś przyszedł ze mną, wezwać może natychmiast.

— O! nie myślałem, żeby pan porucznik...

— Czekaj! to jeszcze nie wszystko! Pójdziesz do mojej kwatery, ulica Widok, nr. 1575, i weźmiesz się tam zaraz do pracy. Ja zaś wytłumaczę, że wprost z lazaretu nie mogłeś iść do pułku, boś jeszcze zbyt słaby. Wszak to prawda?

Od nikogo nie spodziewał się tyle Dawidowski. Ojciec rodzony nie byłby zrobił dlań więcej. Aż zaniemówił ze wzruszenia, nie mogąc się zdobyć na podziękę. Ujrzał naraz przed sobą wszystkie skarby tej cichej, bez granic szlachetnej i ofiarnej duszy.

Nazajutrz drzemał podchorążak po nieprzespanej nocy stojąc wsparty o ścianę zatłoczonej poczekalni dyktatora. Z wielkiemi trudnościami zdołał go tam przemycić Wysocki, jako pomocnika do dźwigania ksiąg i foljałów z rachunkami Szkoły. Antyszambra była tak przepełniona, że nie było gdzie usiąść. Adjutanci utrzymywali porządek, wyznaczając miejsca jedynie wyższym wojskowym, jak i cywilnym szarżom. Czekali tam na audjencję senatorzy i posłowie, czekali pułkownicy i majorowie, czekały osoby prywatne, delegacje miast i związków. Wysocki miał być przyjęty na końcu. Oczekiwał swej kolejki, stojąc przy drzemiącym chłopaku. Godziny mijały.

Dawidowski wtedy dopiero się ocknął, gdy w poczekalni zostali sami adjutanci, a Wysocki, zgarnąwszy sam księgi, wszedł do gabinetu dyktatora. Jeden z adjutantów przystąpił doń z zapytaniem, czy był zgłoszony na listę posłuchań, bo już w dniu dzisiejszym wszystkie nazwiska zostały wyczerpane.

— Przyszedłem z panem por. Wysockim! — wyjaśnił, czując, że chcą go wyprosić. — W związku z jego sprawą spodziewam się wezwania od jego ekscelencji pana dyktatora. Dlatego tu jestem.

Poskutkowało. Zostawili go w spokoju.

Był to jednak spokój z bijącem gwałtownie sercem, którego alarm tłumił, przyciskając do piersi zapisane w ciągu nocy arkusze. Wszak lada chwila z poza wielkich, dobrze strzeżonych podwoi paść mogło wezwanie. Wszak za temi drzwiami znajdowała się W ł a d z a najwyższa i nieograniczona, mogąca decydować o wszystkiem. Bliskość jej robiła wrażenie, tworzyła nastrój uroczysty.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Sкe z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.